

# Jan Węclawski

architekt, projektant

Dla grona projektantów skupionego wokół nowymodel.org Jan Węclawski to legenda i prawdziwy mistrz. Urodził się w Poznaniu 21.05.1922 roku. Jego ojciec, Edmund, był projektantem mebli i wnętrz. Współpracował z Fabryką Mebli Artystycznych Józefa Sroczyńskiego, a w 1938 roku założył własną firmę meblarską, która miała swoją siedzibę w Poznaniu przy ul. św. Rocha (obecnie Łacina), a swoje salony wystawiennicze zarówno w poznańskim Bazarze przy ul. Paderewskiego, jak i w Warszawie na Krakowskim Przedmieściu. Działała do roku 1948. Rodzinna firma wywarła znaczący wpływ na edukację Jana, który zawsze powoływał się na cenne, zawodowe doświadczenia wyniesione ze stolarni. Rzemieślnikom, z którymi po latach współpracował, imponowało to, że zna się na rzeczy, umie się z nimi komunikować, ceni ich pracę i jest „swój”. Studiował na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Poznańskiego i na Wydziale Architektury Szkoły Inżynierskiej (późniejsza Politechnika) w Poznaniu, a także na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej, gdzie obronił dyplom. W latach 1950-1965 pracował w poznańskim „Miastoprojektie”. Od 1952 roku związał się jako nauczyciel akademicki z poznańską PWSSP i pełnił tam funkcję Kierownika Pracowni Projektowania Mebli, a także prorektora. Początek jego kariery naukowej (asystentura u profesora Jana Bogusławskiego zaproszonego z Warszawy przez rektora Jana Cieślińskiego) przypadł na czas intensywnego rozwoju poznańskiego meblarstwa. Nasza uczelnia przypisana została wówczas właśnie do tej gałęzi projektowania. Jan Węclawski znacznie się do jej rozwoju przyczynił. Lista jego realizacji architektonicznych i meblarskich jest imponująca.

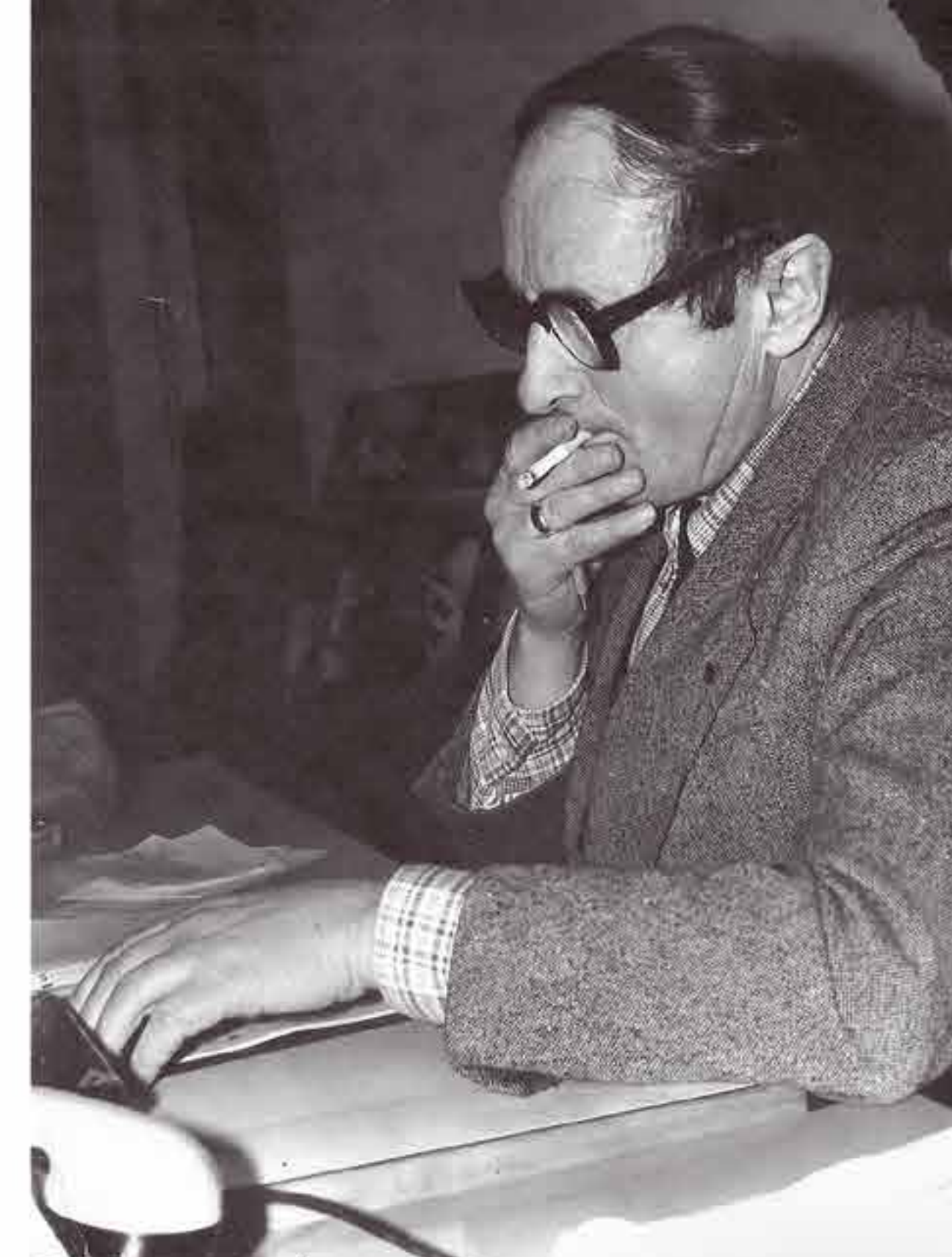
Do najważniejszych należą:

- hotel Merkury w Poznaniu (1961-64, współautorzy: Jan Cieśliński i Henryk Grochulski),
- budynek mieszkalny wielorodzinny przy dawnym placu Waryńskiego 5-8 w Poznaniu (~1965, współautor: J. Cieśliński),
- zespół budynków Pomnika Tysiąclecia Państwa Polskiego w Gnieźnie (1973-78, zespół autorów: Bogdan Celichowski, Jerzy Schmidt, Włodzimierz Wojciechowski, Wojciech Kasprzycki, Magdalena Abakanowicz, Józef Kopczyński, Waleria Schmidt-Kubacka, Stanisław Teisseyre, Jan Węclawski, Stanisław Sapała, Zenon Dembowski, Józef Kokorniak; Nagroda I Stopnia Ministerstwa Budownictwa w 1979),
- kościół pw. św. Jana Kantego w Poznaniu (1978-88).

Jako projektant identyfikowany jest przede wszystkim z nowoczesnością przełomu lat 50. i 60. Szczerze wierzył w modernizm, w funkcjonalność. Mebel był dla niego częścią architektury, jej ostatnim detalem.

Projektowanie było jego pasją. Jak przystało na domatora, pracował w domu. Jego córka Weronika wspomina, że często zdarzało mu się wyłączać nagle z rozmowy, zastygając i kreślić w powietrzu jakieś niewidzialne dla postronnych rysunki. Kiedy już siadał do deski, nie robił poprawek. Szkice powstawały wyłącznie w wyobraźni. W czasie pracy namiętnie słuchał muzyki. Głównie Bacha, Brahmsa, Czajkowskiego.

Zmarł w 1995 roku. Pochowany jest na cmentarzu Junikowskim.



FOTEL wykonany do pokoju gościnnego hotelu Orbis Merkury w Poznaniu, 1964

Fotel z hotelu Merkury to synonim modernizmu: nowoczesności, światowości, funkcjonalności. Tak postrzegany był też w latach 60. Poznań i kojarzone z nim wzornictwo, projektowane przez artystów o dużej świadomości i równie dużym talencie. Losy prezentowanego na naszej wystawie fotela Jana Węclawskiego mogłyby stać się kanwą ciekawego opowiadania. Słuch się wydawał, że po latach, które nasz główny bohater spędził na służeniu hotelowemu gościom, już nie wymagał. Tymczasem późniejscy muzealnicy: Magdalena Weber-Faulhaber i Wojciech Lipowicz zupełnie przypadkiem trafili na niego kilka lat temu w Szreniawie (Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego). Legendarny mebel Węclawskiego nie był tam bynajmniej „ekspozatem”, ale pełnią rolę... mebla gabinetowego. Był już w postroju rysunki. Kiedy już siadał do deski, nie robił poprawek. Szkice powstawały wyłącznie w wyobraźni. Talent, cierpliwość i konserwatorska wiedza Marka Kozielczyka, stara fotografia oraz tkanina zaofiarowana przez swarzędzką firmę Decoma

sprawiły jednak, że fotel ma przed sobą drugie życie i możecie go Państwo podziwiać w całej okazałości. Renowacja przywróciła jego wyraźny rysunek, fason i czar. Był bohaterem wystawy „Rozmaitości” zorganizowanej przez poznańskie Muzeum Sztuk Użytkowych w maju 2010 roku. Czyż nie jest pięknym?!

Naszemu marzeniem jest przywrócić go światu na powrót w więcej niż jednym egzemplarzu.

Dziękujemy Muzeum Narodowemu w Poznaniu za wypożyczenie fotela na naszą wystawę.

